



MYŚL NA TYDZIEŃ



**Świat nie docenia wartości,
jakie preferuje Chrystus.
Dlatego ciągle pełen jest
niesprawiedliwości, smut-
ku, niepokoju i walki.**

Bp Andrzej Suski

Na spotkanie Miłości

W naszej pamięci są jeszcze żywe te dni, w których gościliśmy w miejscowościach diecezji toruńskiej radosne grupy młodych różnych ras i języków. Nasze serca wciąż śpiewają: „Błogosławieni miłośnierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią!”. A spotkanie z papieżem Franciszkiem w Krakowie podczas ŚDM było jak powiew świeżości w życiu duchowym. Zwróciło uwagę na sprawy oczywiste, o których wiemy, ale nie zawsze doświadczamy; np. radość na modlitwie czy życzliwość.

Dni Młodzieży przeszły już do historii, a my trwamy w uniesieniu wraz z pielgrzymami z naszej diecezji wędrującymi na Jasną Górę. Życie ludzkie jest bowiem drogą. Nie wystarczy zrobić pierwszy krok, trzeba iść dalej wytrwale, zawsze pod górę, zdobyć szczyty, spoglądać w górę, bo „tam jest ręka Jezusa, gotowa, która ci powie «powstań, chodź»”. On „jest darem, prezentem naszego Ojca”. On „jest Tym, który potrafi obdarzyć prawdziwą pasją życia”. Na życiowych ścieżkach drogowskazem jest Bóg, Ten, który jest źródłem radości i nadziei; Ten, który miłuje nas; Ten, który wiernie nam towarzyszy i pomaga. Dlatego pątnicy z naszej diecezji idą razem z Maryją na spotkanie Jezusa Miłosiernego. Wznosząc „swe oczy ku górom, skąd przyjdzie mi pomoc. Pomoc od Pana, wszak Bogiem On Miłosierny jest!”. **Beata Pieczykura**



Droga do kościoła pw. św. Wojciecha w Jabłonowie Pomorskim

Archiwum siostr pasterek

ŻYCIE LUDZKIE JEST DROGĄ

OPRAC. S. GAUDIOSA DOBRSKA CSDP

„Całe nasze życie na tej ziemi jest pielgrzymowaniem ku niebieskiej ojczyźnie” – mówiła bł. Matka Maria Karłowska. Słowa te rozbrzmiewają szczególnie, gdy rozpoczynamy sierpień, przeżywany corocznie jako miesiąc pielgrzymującego ludu Bożego. Właśnie teraz tysiące ludzi są w drodze, nie bacząc na żar słońca czy strugi deszczu. Idą wytrwale – i chcą dojść do celu pielgrzymki. Ziemię polską spowija niejako sieć pielgrzymkowa

Święty Jan Paweł II mówił, że życie człowieka, tu, na ziemi, jest drogą. „Życie podobne jest do drogi pełnej zakrętów. Widzimy tylko odcinek do kolejnego zakrętu” – uzupełnia to Anton Kner. Tak więc treść ludzkiego życia to droga zachęcająca do wędrówki ku jakiemuś określonymu celowi, a wędrówka jest trudem, wysiłkiem, pracą.

W drodze

Bł. Maria Karłowska przypomina, do jakiego celu mamy zdążać tą życiową drogą: „Cóż mamy do roboty na tej ziemi, jeżeli nie pełnić wolę Tego, który nas na niej umieścił? Nieskończenie mądry i mądrością samą będąc, Bóg nie może działać bez celu. Jakież więc był ten cel, który miał, stwarza-

jąc nas? Jaki miał zamiar, gdy nas wy dobył z nicości, w której pozostawaliśmy i dał nam byt na świecie? Pan Bóg nas stworzył, abyśmy Go znali, kochali i Jemu służyli, a przez to otrzymali żywot wieczny. Nie jesteśmy więc z tego świata, to nie nasza ojczyzna, to ziemia obca,

dokończenie na str. VI

DIECEZJA

W Ziemi Świętej

Katecheci i nauczyciele diecezji toruńskiej wzięli udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej. Organizatorem wyjazdu z ramienia Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej Toruńskiej był wicedyrektor ks. dr Mariusz Wojnowski, jako przewodnik po izraelskich ścieżkach poprowadził nas biblista ks. dr hab. Dariusz Iwański.

Wyruszyliśmy 29 czerwca autokarem z Torunia na lotnisko do Warszawy, a stamtąd samolotem rejsowym linii izraelskich do Tel Avivu. Zanim jednak dotarliśmy na miejsce zakwaterowania w hotelu w Nazarecie, zwiedziliśmy Cezareę Nadmorską.

Trzy pierwsze dni spędziliśmy w Galilei, zwiedzając miejsca dzieciństwa i początków publicznej

działalności Pana Jezusa. Na naszym pielgrzymim szlaku były: Nazaret, Kana Galilejska, góra Tabor i Góra Błogosławieństw, Tabha, Kafarnaum i Wzgórza Golan, a wszystkiemu dodał atrakcji rejs statkiem i kąpiel w Jeziorze Galilejskim.

W kolejnych dniach wyruszyliśmy na południe w kierunku Jerozolimy i Betlejem, gdzie było nasze drugie miejsce zakwaterowania w hotelu. Krążyliśmy po Judei, Jerozolimie i okolicach. Zwiedziliśmy Betlejem, Betanię, Jerycho, Ein Kerem, Masadę i miejsce chrztu Jezusa nad Jordanem. Zatrzymaliśmy się przy Knesecie pod menorą, a także byliśmy przed Ścianą Płaczu. Oczywiście, była również kąpiel w Morzu Martwym. Niezapom-



Przy Knesecie przed menorą

nianych przeżyć dostarczył nam 12-kilometrowy marsz przez Pustynię Judzką, czyli miejsce, gdzie Pan Jezus pościł przez

40 dni. Umocnieniem w tymże marszu była Eucharystia, w której uczestniczyliśmy na jednym z postojów nad potokiem.

TORUŃ – ZBLEWO

Wielka przygoda w Borach Tucholskich

Zblewo stało się miejscem tegorocznego wypoczynku toruńskiego Oratorium im. bł. ks. Bronisława Markiewicza. To tam w dniach 5-14 lipca grupa 45 dzieci i młodzieży wraz z wychowawcami udała się na kolonie letnie. Oratoryjni wychowankowie w ciągu 10-dniowego wypoczynku przeżyli wyjątkową przygodę w Borach Tucholskich i na Kociewiu. Nasi podopieczni zostali zakwaterowani w pensjonacie. Program kolonii składał się z trzech bloków tematycznych, takich jak: wycieczki i atrakcje turystyczne,



Koloniści z toruńskiego oratorium w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku

realizacja programów wychowawczych i duszpasterskich oraz gry i konkursy

Podczas pięciogodzinnej rejsu po Kanale Elbląskim mieliśmy okazję wjeżdżać na pięć pochylni,

zobaczyliśmy także dwie śluzy wodne (pochylnia to budowla hydrotechniczna umożliwiająca w ramach kanałów niwelowanie znacznej różnicy wysokości. Na Kanale Elbląskim pochylnie two-

rzą szyny „kolejowe”, po których przetacza się statki na specjalnych platformach).

Inną atrakcją był pobyt w Centrum Edukacji i Promocji Regionu w Szymbarku. Na terenie centrum

Sposób prowadzenia pielgrzymki przez ks. dr. hab. Iwańskiego sprawiał, że pewne fragmenty Ewangelii, wcześniej niezrozumiałe lub niezbyt głęboko przeżywane, stawały się teraz jasne i oczywiste. Odwiedzane przez nas miejsca publicznej działalności oraz męki i śmierci Jezusa Książd Przewodnik nie tylko ilustrował cytatami z Pisma Świętego, lecz także wyjaśniał i tłumaczył różnice w mentalności i uwarunkowaniach społecznych ludzi tamtych czasów i dzisiaj żyjących w XXI wieku. Podczas każdego przejazdu autokarem było historyczno-biblijne wprowadzenie, abyśmy stawali już przygotowani do zwiedzania.

Każdego dnia umacnialiśmy się Eucharystią przeżywaną w najważniejszych miejscach naznaczonych obecnością Jezusa i tak istotnych dla naszej wiary. Wymienię tu choćby Kanę Galilejską, Górę Błogosławieństw,

Bazylikę Przemienienia, Bazylikę Narodzenia, Bazylikę Konania Jezusa w Ogrodzie Oliwnym czy Bazylikę Grobu Pańskiego, a w niej kaplicę Najświętszego Sakramentu. Odprawiliśmy i głęboko przeżyliśmy też Drogę Krzyżową uliczkami Jerozolimy, dotknęliśmy sercem i dłońmi miejsc, gdzie dokonało się nasze zbawienie.

7 lipca rano wyruszyliśmy w drogę powrotną i ponownie trafiliśmy nad Morze Śródziemne, tym razem do Jaffo. Stamtąd udaliśmy się na lotnisko w Tel Avivie, aby wrócić do domu.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej niewątpliwie zmieniła nasz sposób patrzenia i przeżywania Eucharystii, bowiem ile razy od tamtego czasu jestem na Mszy św. i słyszę czytaną Ewangelię, to nie tylko lepiej ją rozumiem, ale widzę oczami wyobraźni miejsca, w których się to działo.

Dorota Myjkowska

zobaczyliśmy dom postawiony do góry nogami. Ta budowla w zamysle organizatorów ma być alegorią współczesnego świata, w którym ład, tradycja, system wartości zostały postawione na głowie, wypaczone, wyszydzone. Tu również zwiedziliśmy muzeum drewna, gdzie znajduje się m.in. najdłuższa deska świata 46,53 m (rekord Guinnessa).

Wielką przygodę przeżyliśmy na wypadzie kajakowym rozpoczętym w Czarnej Wodzie. Płynęliśmy szlakiem, który przed laty przemierzał ze swoimi studentami św. Jan Paweł II. Dużo radości oratorskim kolonistom przysporzyła wycieczka do fermy strusi w Garczynie.

W trakcie kolonii odbyło się wiele konkursów, zabaw sportowych i artystycznych. Dużym zainteresowaniem kolonistów cieszyła się kuźnia talentów, podczas której prezentowali talent muzyczny, taneczny czy akrobacje gimnastyczne. Przeprowadzono też kilka programów wychowawczych, które miały na celu uświadomić młodych ludzi

o wpływie czynników szkodliwych na ich życie, podnieść samoocenę oraz ukazać aktualne problemy współczesnego świata. Zgłębialiśmy również znaczenie uczynków miłosierdzia i uczyliśmy się hymnu ŚDM.

W ramach spotkania z kulturą, folklorem i kulinariami Kociwiecia zawitał do nas Zespół Regionalny Burczybas, a Krystyna Gierszewska opowiedziała o regionalnej kuchni i poczęstowała nas jej pysznymi specjalnościami.

Program pn. „Wielka przygoda w Borach Tucholskich” dofinansowano ze środków Miasta Toruń i Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Szczególnie dziękujemy Wydziałowi Edukacji Urzędu Miasta Torunia, Departamentowi Spraw Społecznych i Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Toruniu oraz podatnikom, którzy przekazali 1% podatku na rzecz naszego oratorium. Dziękujemy również osobom, firmom za zacytowanie dzieł sztuki.

Barbara Namysłowska

Więcej na www.oratorium.torun.pl



Archiwum autora

Katecheci dekanatu działdowskiego w Krakowie-Lagiewnikach

DZIAŁDOWO –
KRAKÓW

Wyjazd katechetów

W dniach 11 i 12 lipca odbył się wyjazd katechetów dekanatu działdowskiego do Krakowa jako element formacji katechetycznej. Nieodzownym tego motywem było wejście w klimat Świątynnych Dni Młodzieży – Kraków 2016.

Głównym organizatorem i uczestnikiem wyjazdu był ks. Grzegorz Malinowski – dekanalny wizytator katechetyczny, proboszcz parafii pw. św. Jakuba Apostoła w Białutach. Drugim kapłanem uczestniczącym w wyjeździe był wikariusz ks. Jacek Suwiński z kościoła pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej i sanktuarium Błogosławionych Męczenników abp. Antoniego Juliana Nowowiejskiego i bp. Leona Wetmańskiego w Działdowie.

Katecheci przybyli na Rynek Główny w Krakowie, gdzie pierwszym punktem było nawiedzenie bazyliki mniejszej Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny – kościoła Mariackiego z elektroniczną tablicą u wejścia wskazującą dni i godziny pozostałe do ŚDM. Następnie spacer z zachwytem i wspomnieniami – zwłaszcza dotyczącymi obecności św. Jana Pawła II – po Starym Mieście, m.in. przejście ul. Grodzką na Wawel i obowiązkowe zatrzymanie się na chwilę refleksji przy oknie papieskim przy ul. Franciszkańskiej 3. Po przywitaniu

Krakowa nastąpił przejazd do sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Tam uczestnicy nawiedzili kościół klasztorny oraz nowoczesną bazylikę Bożego Miłosierdzia, a w kaplicy wzięli udział w Najświętszej Ofierze sprawowanej w koncelebrze przez towarzyszących nam kapłanów.

Wawel zwiedzaliśmy pod opieką kleryka Wojciecha – naszego przewodnika pochodzącego z okolic Wadowic. Zwiedzając zwłaszcza groby pierwszych królów naszej ojczyzny, dotknęliśmy korzeni polskości, co wspaniale korespondowało z obchodzoną 1050. rocznicą Chrztu Polski. W Muzeum Narodowym obejrzelśmy wystawę poświęconą Matce Bożej Miłosierdzia.

Przedostatnim punktem wspólnej wyprawy były Wadowice. Mimo kapryśnej pogody św. Jan Paweł II zarezerwował nam słoneczną przerwę na zwiedzanie jego rodzinnego miasta. Opuszczając Wadowice z Koroną do Bożego Miłosierdzia na ustach i deszczem za oknami autokaru, zmierzaliśmy na spotkanie z Jasnogóorską Matką i Królową w Częstochowie. Była to bardzo ważna pointa, gdyż przed powrotem do domu można było złożyć Panu Bogu na ręce Bogurodzicy podziękowanie za miniony rok katechetyczny i zawierzyć swoje rodziny, pracę i katechizowanych.

Zbigniew Kopański

JĘZYK MIŁOŚCI



MAŁGORZATA SEIFERT-KAMPER

Gość w dom, Bóg w dom” – głosi przysłowie. Czy każdy gość jest w naszym domu mile widziany? Czy każdy stanowi dla nas obraz Boga? A jak gość ma skośne oczy albo czarną skórę? Jak mieszka na innym kontynencie i mówi właściwie nie wiadomo, w jakim języku, to czy wtedy też przynosi w nasze progi Boga? A jak się nie dogadamy? Jak będą się dziwnie zachowywać? Eeeee! Może lepiej dajmy sobie spokój i zajmijmy się swoimi sprawami, przecież mamy tak wiele swoich problemów. Po co dokładać sobie trudnych, nieprzewidywalnych sytuacji. No może jeszcze jakby tylko poczęstować obiadem albo sokiem, ale żeby na nocleg?

My takich myśli nie mieliśmy nigdy. My, czyli 3-osobowa (jak na razie) rodzina z Kowalewa Pomorskiego. Słyszeliśmy o przygotowaniach do Światowych Dni Młodzieży od wielu miesięcy, braliśmy udział w peregrynacji symboli ŚDM w naszej parafii, a ponieważ zdawać by się mogło, że młodzież już dość dawno nie jesteśmy, nie pchaliśmy się do grupy wolontariuszy, biorących czynny udział w przygotowaniach do ŚDM w Polsce. Nasze wyobrażenia o przygotowaniach podpowiadały nam, że chociaż przybędą do Polski młodzi ludzie z różnych krajów, to na pewno i tak nie ma realnej szansy na przyjęcie ich w naszym domu, bo z pewnością już dawno zostali oni rozdysponowani wśród innych parafian.

Jakie zatem było nasze zdziwienie, kiedy wśród ogłoszeń parafialnych pojawiła się prośba o zgłaszanie osób chętnych do przyjęcia pielgrzymów z Gabonu pod swój dach. Ale to niemożliwe – myśleliśmy dalej według swoich wyobrażeń – nie ma po co się zgłaszać i pytać, pewnie pielgrzymi i tak już są przydzieleni.

A jakie było nasze zdziwienie, kiedy ks. Adam – koordynator ŚDM w dekanacie Kowalewo Pomorskie, zapytany, jak tam noclegi dla pielgrzymów z Afryki, odpowiedział, iż potrzebuje jeszcze kilku miejsc noclegowych. Jak to? To my też możemy przyjąć gości z innego kontynentu w naszym domu? To niesamowite! Chcieliśmy bardzo, ale wydawało się nam to tak niedoścignione...

– Możecie, oczywiście, że możecie – usłyszeliśmy w odpowiedzi. Zatem zapraszamy do nas. Może dwie osoby. Ale gdyby brakowało miejsc, to chętnie przyjmimy cztery, mamy dużo miejsca, a i mobilni jesteśmy oboje, więc na dwa auta damy radę przywieźć, odwieźć, czy co tam będzie potrzeba.

I tak czekaliśmy. Trzeba przygotować naszą 5-letnią córeczkę, żeby odpowiednio reagowała na czarny kolor skóry, trzeba pomyśleć, czym podejmiemy gości. Ale właściwie co wiemy na temat Gabonu? Trzeba trochę poszperać, poczytać. Ojej, goście będą mówili w języku francuskim. I co teraz? My nie znamy tego języka, pomijając trzy podstawowe słowa. Ale nie przesadzajmy! Ile osób w Kowalewie płynnie mówi w języku francuskim? A może Gabończycy jednak znają język angielski? Jakoś będzie, najwyżej zadzwonimy do naszej koleżanki i ona nam pomoże.

To porządkujemy dom. Trzeba odświeżyć, umyć, poprawić. Najlepiej pomalujmy ściany na nowo – wtedy będzie tak pachniało w domu. I jeszcze kilka szczegółów, które od dawna wiadomo, że trzeba dokończyć, ale przecież nie ma na to czasu. A teraz czas nagle znalazł się, bo goście mają być tacy niecodzienni.

Niedziela 10 lipca godz. 14 będą. Ale ich nie ma. Jak to? Nieco spóźnieni, ale są, wysiadają,



Małgorzata Seifert-Kamper z córką i s. Nataszą

uśmiechają się, mają piękne twarze – takie egzotyczne, wszystkie są uśmiechnięte. A co dzieje się z nami? Tzw. kluska w gardle, serce łopocze, a w oczach nie wiadomo skąd i dlaczego łzy... To jest jak sen. Coś, co do niedawna wydawało się niedoścignione, nagle staje się rzeczywiste. Wszystko się popłatało: obawa, niepewność, czy sprostamy wyzwaniu i największa radość, jaką człowiek może odczuwać! Łzy płyną same, a my nie rozumiemy, co się z nami dzieje. Teraz już nie czas na takie

rozmyślania, pielgrzymi dotarli, idziemy do kościoła parafialnego i znów oczekujemy, kto z nich trafi pod nasz dach. Prawie wszyscy gospodarze zabierają dwie przyjezdne osoby, za chwilę ksiądz przydzieli wszystkich i dla nas nie będzie nikogo...

Nareszcie! Nasze nazwisko wywołane! Teraz i my możemy przywitać swoich gości, a właściwie jednego gościa, bo z uwagi na liczbę chętnych do przyjęcia gospodarzy, przewyższającą liczbę przybyłych mieszkańców Afryki,

cztery osoby z grupy będą noco-
wały samodzielnie.

Idziemy całą naszą rodziną
przez środek kościoła i nagle
nasza 5-latka przyspiesza kroku
i już nie idzie, a biegnie i wpada
s. Nataszy w ramiona. Nikt takie-
go scenariusza nie układał, nikt
nie wymagał od małej dziewczyn-
ki takiego zachowania. Taki sce-
nariusz podpowiedziało jej serce.
Przywitała siostrę jak umiała naj-
piękniej. Więcej nie trzeba było już
mówić, po co słowa, kiedy najbar-
dziej uniwersalny język miłości
przekazał wszystko, co należy. To
nasza 5-letnia córeczka podpowie-
działa nam, jak mówić, kiedy nie
ma się umiejętności lingwistycz-
nych. Kolejne chwile, godziny
i dni w towarzystwie s. Nataszy to
doświadczenie, którego po ludzku
nie da się ubrać w słowa. Dla nas
to cud w naszym domu. Nikt nie
dostrzegł barier w jakimkolwiek
znaczeniu. Wspólne rozmowy na
tematy nie wiadomo skąd przy-
chodzące, zabawne sytuacje,
śpiewy, modlitwa we wspólnocie,
posiłki i czas na zwykłe codzienne
czynności. Wszystko według usta-
lonego przez księdza koordynato-
ra i wolontariuszy planu, a jed-
nak takie nasze i siostry, takie
swojskie, domowe, a zarazem
egzotyczne i nietypowe, komu-
nikatywne i czytelne, a jednak
niecodzienne i wyjątkowe, spo-
kojne i wyważone, a przy tym
nieco szalone i dość gwałtowne.
Wszystko wymieszane, dopra-
wione największą dawką miło-
ści, jaką tylko wszyscy umieliśmy
siebie wzajemnie obdarować.

Nawet nie będę podejmować
starń, by równie szczegółowo,
co powitanie, opisać chwilę poże-
gnania. Najistotniejsza wydaje się
wspólnie wymieniona obietnica
o modlitwie i żal, że to już koniec.
I s. Natasza za szybą autokaru,
który zawiezie ją do innych, by
mogła ponieść im to, czego my
doznaliśmy dzięki jej obecno-
ści w naszym domu i w naszej
rodzinie, by mogła dalej mówić do
Polaków najpiękniejszym językiem
miłości i miłosierdzia.

Następnego dnia przed połu-
dnem s. Natasza napisała do nas
SMS: „Myśli o nas”. My o niej też
i to najcieplej, jak potrafimy. ■



Żywiółowa grupa włoska podczas prezentacji artystycznych na toruńskim Rynku Staromiejskim

Joanna Kruczyńska

GOŚCIE Z WŁOCH

Wśród pielgrzymów z zagra-
nicy przybyłych do naszej
diecezji była grupa mło-
dzieży z Włoch, z archidiecezji
Chieti-Vasto. Stacjonowali
oni w domach rodzinnych na
terenie parafii pw. Miłosierdzia
Bożego oraz św. Antoniego
w Toruniu. Przez kolejne 5 dni
mieli możliwość poznawania
miasta i okolic. W programie
oprócz wydarzeń dla wszystkich
grup zakwaterowanych w Toru-
niu znalazły się m.in. wyjazdy
do Malborka i Sztutowa, spacer
po toruńskiej Starówce, wizyta
w Młynie Wiedzy, zajęcia
rekreacyjne i grill na Barbarce.
W przedsięwzięciu pomagało
wielu wolontariuszy, całość
koordynował ks. Karol Rafalski,
a również gospodarze, którzy
przyjęli pielgrzymów pod swój

dach, dbali o to, by goście się
nie nudzili.

Bardzo ważnym punktem
spotkania była niedzielna
Msza św., którą w sanktu-
arium Miłosierdzia Bożego
sprawował abp Bruno Forte.
Sympatię licznie zgromadzo-
nych wiernych zyskał już na
samym początku, kiedy po
przywitaniu przez kustosa ks.
prał. Stanisława Majewskie-
go, skierował do wszystkich
kilka zdań w języku polskim.
Ksiądz Arcybiskup wygłosił
homilię o modlitwie chrześci-
janina, która jest zakorzeniona
w modlitwie samego Chrystusa.
Po Eucharystii Włosi w towa-
rzystwie młodzieży polskiej
poprzez śpiew i taniec jeszcze
przez wiele minut dzielili się
entuzjazmem wiary. **xdk**

Świadectwa

Toruń jest przepięknym miastem.
Budynki, panorama – cudło!
Czułam się tu bardzo dobrze. Bar-
dzo dziękuję rodzinie, która mnie
gościła. Jestem wręcz poruszona,
ponieważ nie spodziewałam się, że
otrzymam aż tyle ciepła, troskliwo-
ści i serdeczności.

Erica, 18 lat, Włochy

WSDM biorę udział już trzeci raz.
Za każdym razem wiąże się to
z ogromnymi emocjami, za każdym
razem te wydarzenia bardzo głębo-
ko mnie dotyczą. Przeżycia z inny-
mi pielgrzymami, z ludźmi, których
jest mi dane poznać, z rodzinami,
które nas goszczą i kiedy widzę
wszystkich wolontariuszy, którzy
nam niosą w darze swoje serca,
pozostają na zawsze. Najpiękniej-
sze jest to, że wszyscy jesteśmy
tutaj z jednego powodu: z powodu
wiary w Jezusa Chrystusa.

Marta, 21 lat, Włochy



Tomasz Pluta

ŻYCIE LUDZKIE JEST DROGĄ

dokończenie ze str. I

na której przebywamy tymczasowo, chwilowo, kto wie, na jak krótki czas”. Czyli wciąż jesteśmy w drodze. Błogosławiona zachęca do zastanowienia: „Jak zdążam do tego końca i celu mej drogi? Czy robię naprawdę i jedynie to, na co mnie Bóg stworzył?”.

Nasz drogowskaz

Rozważając te słowa, możemy powiedzieć, że Opatrzność Boża postawiła Matkę Marię jakoby znak drogowy w miejscu naszych niewidocznych życiowych zakrętów lub na skrzyżowaniu ludzkich dróg tam, gdzie stajemy niepewni wyboru. Ostrzega ona: „Masz długą drogę do przebycia, by stanąć u celu. Wprawdzie już rozpoczęłaś dobrze, ale postępuj tak w dalszym ciągu i wytrwaj do końca. Ani dobry początek, ani

postęp w dobrym nie zapewnią ci korony wiecznej, lecz tylko i jedynie wytrwałość do końca drogi”.

Człowiek, jak stwierdza Błogosławiona Matka, kroczy przez całe życie „palony pragnieniem”, aby u kresu drogi ujrzeć jej cel, czyli Pana Boga. Ostrzega jednak, że „kto utopi swój umysł i serce w ziemi, ten nigdy Boga nie ujrzy. Tak robią nowożytni poganie. Cóż to jednak za otucha dla nas, że wśród uciążliwości pielgrzymki ziemskiej możemy pragnąć posiadania Boga i z ufnością wyglądać tej chwili błogosławionej, w której Go ujrzymy!”.

Maryja nas prowadzi

W sierpniu oczy nasze patrzą z ufnością ku Matce Bożej, Pani naszej Jasnogórskiej, do której zdąża wytrwale tak wielu pielgrzymów. Bł. Matka Maria, pragnąc nas zachęcić i dodać zapału, w jednym

z rekolekcji podaje słowa Maryi: „Ja nie tylko uczę dzieci moje, ale dodaję im odwagi, potrzebnej do wykonania moich nauk. Wiedzę je za rękę, a w miejscach trudniejszych na rękach swoich je niosę, aby osiągnęły dobro, jakiego dla nich pragnę. Nie miej więc żadnych wątpliwości, idź za Mną! Ja będę twoją Przewodniczką! Pod moim kierunkiem dojdiesz tam, dokąd bez mojej pomocy nigdy byś dojsz nie zdołała!”.

Cel naszej drogi

Ci z nas, którzy zdobyli się na odwagę wędrowania, z pewnością odczuli, że coś się w nich przemieniło, ubogaciło, umocniło. To zachęta, aby i do swej życiowej drogi podchodzić z wiarą, że ma ona cel, który czeka nas u kresu: dom Ojca, a w nim – Miłosierny Ojciec, który nas stworzył, każdemu z nas dał życiowe zadanie do

sumiennego wypełnienia i po jego dokonaniu oczekuje nas z miłością. Nie wiemy, ile nam jeszcze pozostało tej drogi, ale jesteśmy przekonani, że wszystko, cokolwiek przyjdzie nam napotkać, przeżyć, pokonać – że to wszystko ma sens, byśmy stali się takimi, na jakich Ojciec oczekuje. W tym roku staramy się, abyśmy byli „Miłosierni jak Ojciec”. Droga i wędrowanie dają szerokie możliwości do wypracowania tego w sobie.

Skończy się pielgrzymkowy sierpień, zrobimy wakacyjny bilans i spojrzymy na nowe, czekające nas zadania. Niech te refleksje pomogą nam wybierać zawsze – każdego dnia – drogi dobra, które skutecznie pomogą w ostatecznym zdążaniu ku dobru wiecznemu. Niech pomaga nam w tym patronka dobrej drogi bł. Matka Maria Karłowska.

Oprac. s. Gaudiosa Dobrska CSDP

O SZKAPLERZU JESZCZE SŁÓW KILKA

Z o. Janem Kantym Stasińskim OCD rozmawia Aleksandra Wojdyło

ALEKSANDRA WOJDYŁO: – W Kościele katolickim przeżywamy wspomnienie Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Początek nabożeństwa szkaplerznego sięga 1251 r. Co najistotniejszego wypływa z tego szczególnego nabożeństwa?

O. JAN KANTY STASIŃSKI OCD: – Nabożeństwo szkaplerza, oprócz różańca i cudownego medalika, to 3 najpopularniejsze formy czci Matki Bożej. Ważne jest, żeby zwracać uwagę, do czego nas szkaplerz zobowiązuje, do czego zachęca, o czym nam przypomina. Poprzez szkaplerz zawieramy z Maryją braterskie czy siostrzane przymierze. Zobowiązujemy się do pielęgnowania szczególnego nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny. Istotą tego nabożeństwa stanowi również upodabnianie się do Maryi przez naśladowanie Jej cnót. Czyciele Matki Bożej Szkaplerznej powinni dążyć do naśladowania Jej w pokorze, czystości, skromności, zawierzeniu Bogu oraz dawaniu Chrystusa innym.

– Co roku, szczególnie 16 lipca, coraz więcej osób przyjmuje szkaplerz. Cemu zawdzięczamy jego renesans?

– Maryjność buduje rodzinną pobożność zakonu karmelitańskiego. Papieże m.in. Paweł II i św. Jan Paweł II zaczęli tę maryjność coraz bardziej nie tylko głosić, ale nią

żyć. „Szkaplerz noś, na różańcu proś” – mawiano kiedyś. Dzisiaj poszukujemy takich mocnych fundamentów, stąd także powrót do tych nabożeństw. Pamiętajmy jednak, że nabożeństwo to ma być oparte na solidnych fundamentach, na wierze, Ewangelii, a nie tylko na uczuciowości i zewnętrznej formie.

– Szkaplerz jest zewnętrznym znakiem przymierza z Maryją. Matka Boża przez niego działa...

– Tak. Szkaplerz jest znakiem szczególnego zaufania Maryi, znakiem przymierza. Szkaplerz to niezawodna pomoc Matki, która chroni od zła. Trzeba jednak mieć na uwadze, że szkaplerz nie jest amuletem. Jego znaczenie jest bardzo dydaktyczne. Chodzi o to, żeby żyć prostotą, czystością i ubóstwem. Tak jak mówi jedna z obietnic szkaplerznych, jeśli ktoś umiera w szkaplerzu, czyli w przymierzu z Matką Bożą, będzie zbawiony. Nie tyle chodzi tu o znak zewnętrzny, co wewnętrzny, o przymierze serca.

Życzę wam, abyście zawsze mogli znaleźć matczyną pomoc Matki Chrystusa, Dziewicy z góry Karmel, tak jak ja ją znalazłem. Niech Matka, która odziała nas szkaplerzem, strzeże nas, abyśmy byli wiernymi synami Pana Boga.



O. Jan Kanty Stasiński OCD w łańskim Karmelu

O. Jan Kanty Stasiński OCD, wieloletni misjonarz w Burundi, Kongo i Rwandzie, opiekun pielgrzymów na górze Karmel w Ziemi Świętej, w dniach 13-16 lipca przewodniczył rekolekcjom przed uroczystością Najświętszej Maryi Panny Szkaplerznej w klasztorze Sióstr Karmelitanek Bosych w Łasinie

Aleksandra Wojdyło

Pożegnanie m. Łukaszy

W szpitalu we Wrocławiu 14 lipca odešla do Pana matka Maria Łukasza Sobieralska – była przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej.

Pogrzeb s. Łukaszy odbył się 19 lipca w Jabłonowie Pomorskim. Z kaplicy sanktuarium bł. Marii Karłowskiej kondukt żałobny wyruszył do kościoła pw. św. Wojciecha. Uroczystościom przewodniczył bp Józef Szamocki; wzięło w nich udział ponad



10 kapłanów, s. Gracjana Zborala – matka generalna Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej i ponad 100 współsióstr, przedstawiciele miejscowych władz i placówek publicznych, a także licznie zgromadzeni rodzeni i znajomi. S. Łukasza spoczęła na jabłonowskim cmentarzu.

Helena Sobieralska (1939 – 2016) złożyła pierwszą profesję zakonną w 1966 r. Posługiwała m.in. jako pomoc wychowawcza w Domu

Generalnym w Jabłonowie Pomorskim. Była ekonomką generalną zgromadzenia, w 1972 r. złożyła profesję wieczystą w kościele pw. św. Wojciecha w Jabłonowie Pomorskim. W latach 1980-93 pracowała na misjach w Libii. Funkcję przełożonej generalnej Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej pełniła w latach 2001-07. Ostatnie lata spędziła we wspólnocie sióstr pasterek w św. Katarzynie pod Wrocławiem. W maju br. obchodziła złoty jubileusz profesji zakonnej.

Joanna Twardowska

DUCHOWNI DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ (119)

BYŁ WSZYSTKIM DLA WSZYSTKICH

W młodości filomata, później udzielający się na niwie społecznej i patriotycznej, proboszcz chełmiński, wikariusz generalny diecezji, zawsze bliski ludziom, znajdował radość w kapłaństwie

WOJCIECH WIELGOSZEWSKI

Zygmunta Rogala urodził się 14 października 1879 r. w Kamieniu Krajeńskim w rodzinie lekarza Franciszka i Anny z domu Heese. Kształcił się w Collegium Marianum w Pelplinie, później w gimnazjum chełmińskim, wreszcie w chojnickim. W obu należał do tajnych organizacji filomackich. Po maturze w 1898 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Pelplinie. W 1901 r. podjął studia teologiczne we Wrocławiu, które po roku kontynuował w Münster. Świecenia kapłańskie otrzymał 24 lipca 1904 r. w Pelplinie. Po półrocznym wikariacie w Czersku przez dekadę był wikariuszem katedralnym (1905-15) w Pelplinie oraz asystentem kancelarii biskupiej i prokuratorem w seminarium duchownym. Liczne obowiązki łączył z pisaniem pracy doktorskiej o początkach arianizmu, którą obronił w 1907 r. w Münster.

W Chełmnie

7 lipca 1915 r. objął po wybitnym kapłanie i patriotcie ks. Juliuszu Pobłockim (o nim – „Głos z Torunia” nr 9/2016) probostwo parafii farniej w Chełmnie. W 1922 r. został dziekanem. Trudy duszpasterskie łączył z pracą narodową i społeczną. Jeszcze pod zaborem pruskim, wbrew surowym prawom wojennym, dawny filomata zaopiekował się młodzieżą z Towarzystwa Tomasza Zana jako jej „gorliwy protektor” (Jerzy Szews), udzielając plebanii na zebrania. Należał do Towarzystwa Naukowego w Toruniu i był prezesem Towarzystwa Czytelni Ludowych w powiecie.

W listopadzie 1918 r., kiedy po klęsce Niemiec pojawiła się szansa na niepodległość, współtworzył w Chełmnie Powiatową Radę Ludową i organizował polskie szkolnictwo. Przemawiał na wiecach, „umacniając ducha polskiego” (ks. Henryk Mross). Przez pewien czas musiał się ukrywać, gdy wrogi mu Grenzschutz zorganizował napad na plebanie. Po zawarciu traktatu wersalskiego (28 czerwca 1919 r.) ucisk niemiecki zelżał, więc już 1 lipca wspólnie z miejscowymi działaczami założył gazetę „Nadwiślanin”, do której pisywał artykuły. 22 stycznia 1920 r. wygłosił w farze kazanie podczas Mszy św. odprawionej z okazji wkroczenia Wojska Polskiego. Później współzakładał Związek Obrony Kresów Zachodnich i został wybrany do Miejskiej Rady. W 1925 r. rozpoczął remont fary, przywracając dawny blask odnowionemu prezbiterium.



Ks. prał. Zygmunt Rogala
(1879 – 1932)

Był blisko ludzi; serdecznej więzi z parafianami nie naruszyło ani jego późniejsze oddalenie, ani godności, ani wysoki urząd, jaki sprawował w stolicy diecezji. „Podwajał i potrajał siły, aby stać się naprawdę wszystkim dla wszystkich. Pełno go było i w konfesjonale, i na ambonie, i przy łożu chorych. Był miłośnikiem bardzo. Sam Bóg wie tylko, ile łez otarł pomocą materialną, ile rodzin uratował przed rozbitciem” – powiedział bp Okoniewski po śmierci ks. Zygmunta. W 1926 r. papież Pius XI uhonorował go tytułem prałata domowego, a 3 lata później miasto Chełmno z okazji 25-lecia kapłaństwa przyznało obywatelstwo honorowe.

W Pelplinie

W 1927 r. został kanonikiem katedralnym i wikariuszem gene-

ralnym. Najważniejszy urzędnik kurii był „łatwy i miły w obejściu, dla każdego przystępny i szczerze uprzejmy. Sprawy załatwiał przychylnie, o ile tylko było można, cieszył się, gdy mógł komuś w czymś usłużyć (...). Tam zaś, gdzie władza jego urzędowa nie sięgała, służył radą ochotnie, szczerze, po przyjacielsku” („Pielgrzym” nr 55/1932). Jednak praca urzędowa wyczerpywała go, a prawdziwe spełnienie i radość znajdował dopiero w posłudze kapłańskiej jako „pilny spowiednik i kaznodzieja” udzielający się w katedrze, kościółku parafialnym pw. Bożego Ciała, klasztorze u Sióstr Miłosierdzia, także poza Pelplinem. W listopadzie 1930 r. odprawił pierwszą Mszę św. w nowym kościele pw. Chrystusa Króla w Toruniu. Człowiek wielu talentów należał do Diecezjalnej Komisji Mieszanej dla Ochrony Zabytków, był redaktorem odpowiedzialnym „Miesięcznika Diecezji Chełmińskiej” (w 1930 r. opublikował artykuł „Z historii muzyki kościelnej w Chełmnie”). W 1931 r. zobligowany pełnionym urzędem przyjął Order Polonia Restituta, choć wcześniej wyraził sprzeciw wobec metod rządzenia obozu piłsudczykowski, podpisując protest społeczeństwa pomorskiego w sprawie brzeskiej.

Zmarł 11 marca 1932 r., pożegnany przez bp. Okoniewskiego jako „przezaczny a nieznużony współpracownik, wierny i drogi przyjaciel”. Spoczywa w podziemiach katedry.

niedziela głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski
(redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń
tel. 56 622 35 30 w. 39
fax 56 621 09 02
e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura
tel. 34 369 43 85